

## R E C E N Z J E I P R Z E G L Ą D Y

## BAŚŃ ZREKONTEKSTUALIZOWANA\*

Estetyka postmodernistyczna ma, jak się wydaje, tyle samo zwolenników co zażartych krytyków. Spora część kontrowersji narosłych wokół tematu bierze się z niewystarczającej liczby rzetelnych analiz tych zjawisk. Być może sytuacja zmieniłaby się, gdyby wydawano więcej takich książek jak *Baśń postmodernistyczna: przeobrażenia gatunku. Intertekstualne gry tradycją* Weroniki Kosteckiej.

Autorka odnosi pojęcie baśni postmodernistycznej zarówno do gatunku, jak i do konwencji – repertuaru motywów odsyłających do estetyki baśniowej (s. 17). Analizę utrudnia to, że w polskim literaturoznawstwie brakuje terminu powszechnie przyjętego do opisu omawianych przez Kostecką zjawisk (s. 12).

Warto zaznaczyć, że podobny problem pojawia się w literaturoznawstwie anglojęzycznym. Vanessa Joosen, autorka *Critical and Creative Perspectives on Fairy Tales*, monografii fundamentalnej dla zachodnich badań nad baśniowością, stosuje pojęcie *fairy-tale retelling*, które trafnie oddaje specyfikę głównego postmodernistycznego mechanizmu: ciągłą rekonfigurację tradycyjnych motywów. Przyjęty przez Kostecką termin, choć nie jest dokładnym odpowiednikiem angielskiego, jest mu niewątpliwie bliższy od antybaśni, niebaśni czy metabaśni, pojęć stosowanych przez innych badaczy. Można by co prawda pokusić się o wierniejszy przekład (baśń przepowiedziana?), lecz dalsze mnożenie terminów mogłoby spowodować jedynie zaciemnienie i tak już niejasnej sytuacji badawczej.

A sytuacja ta, dzięki sprawnej narracji historyczno- i teoretycznoliterackiej Kosteckiej, staje się o wiele bardziej klarowna. Autorka monografii ze znanstwem omawia najważniejsze metodologiczne ujęcia baśni. W teoretycznym labiryncie Kostecka znajduje ścieżki, które pozwalają na lepsze zrozumienie nie tylko baśni, ale i naszego współczesnego myślenia o nich.

Sytuację kryzysu literatury autorka monografii przewrotnie interpretuje jako wyzwalającą i inspirującą (s. 17). Czy słusznie? Wedle obiegowej opinii zmaganie się z przeciwnościami losu wyzwalał potencjał – a co dla nowożytnego artysty trudniejsze od nieuchronnego pogodzenia się z iluzją oryginalności? Być może wartość leży jednak właśnie w umiejętnym rekontekstualizowaniu znanych już

---

\* W. Kostecka, *Baśń postmodernistyczna: przeobrażenia gatunku. Intertekstualne gry tradycją*, seria *Literatura dla dzieci i młodzieży. Studia*, t. II, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Warszawa 2014, 288 s. Kolejne odniesienia lokalizują bezpośrednio w tekście z podaniem numeru stron w nawiasie.

motywów? Tworzeniu mozaiki cytatów, (po)nowoczesnego centonu? Nieograniczeniu się przy tym do dzieł klasycznych, lecz sięganiu właśnie do popkultury? Postmodernizm wszystko równa – a może to dobrze, może nasilający się egalitaryzm to powód do poznawczej radości?

W ten właśnie sposób zdaje się rozumować Kostecka: „postmodernizm nie ma jakichkolwiek założeń programowych ani reguł. Autorzy utożsamiający się z postmodernistyczną koncepcją literatury stronią od poszukiwania sensu i nadawania go, nie uznają niezmienności znaczeń, odrzucają możliwość trwałości i nienaruszalności jakichkolwiek zjawisk, form i treści” (s. 28). Postmodernista z krwi i kości nie podaje w wątpliwość śmierci autora, nie rozpamiętuje melancholicznie czasów, kiedy szukało się jeszcze „właściwej” interpretacji dzieła sztuki. Przeciwnie, właśnie Barthesowski dogmat umożliwia współczesnemu odbiorcy czerpanie wzmoczonej satysfakcji z lektury: „Tekst [...] jest grą [...], czytelnik zaś – graczem, ustanawiającym własne reguły i strategie tejże gry; właśnie od czytelnika-interpretatora, nadającego czytanej treści niepowtarzalny sens, zależy sposób jej oddziaływania” (s. 33).

Jest to o tyle istotne i ciekawe, że jeśli czytelnikowi wszystko ze wszystkim ma prawo się kojarzyć, otwierają się drzwi do światów rodem z Carrollowskiej Krainy Dziwów. Z drugiej strony powstaje pytanie, czy nieograniczona wolność interpretacyjna nie tworzy zbyt dużego pola do nadużyć. A może samo pojęcie nadużycia należy już do innego porządku poznawczego?

W dziele postmodernistycznym architekt wolno sparodiować czy wykpić, a zatem wolno z nim i z zaprezentowanym w nim światopoglądem dyskutować. Współczesny autor, a za pośrednictwem jego dzieła i czytelnik podejmują dyskusję z tym, co ważne dla danej społeczności i wspólnoty kulturowej: „im większa popularność danej baśni tradycyjnej, tym bardziej krytyczne w stosunku do niej powstają reinterpretacje” (s. 56). Dyskusja z baśnią nie zaczęła się jednak w ciągu ostatnich kilku dziesięcioleci.

Kostecka prowadzi swoje rozważania tak, żeby pokazać miejsca wspólne najważniejszych teorii, ich wzajemne z siebie wynikanie, a także to, w jaki sposób poszczególne odczytania baśni wpisują się w horyzont obecnie dominującej estetyki.

Strukturalną archiwistykę Proppa widzi jako zaplecze motywów konstytuujących baśni postmodernistyczną (s. 64). Wskazuje na wagę zarówno psychoanalitycznych analiz Bettelheima, jak i późniejszych rewizji przez szkołę historyczno-socjologiczną. Czytanie tekstu przez tę ostatnią, uczulone na diachroniczną i kulturową zmienność interpretowania stałych motywów baśniowych, uznaje za bliską grze z tradycją prowadzonej przez czytelnika-interpretatora.

Metodologię tę Kostecka uważa też za najporęczniejszą: „intertekstualności baśni postmodernistycznych odpowiada mozaika metodologii, za pomocą których można je badać. Podejście historyczno-socjologiczne uwzględnia ową eklektyczność i umożliwia zrozumienie przeobrażeń baśni w epoce ponowoczesności” (s. 86). Opowieść baśniowa składa się z ogromnej liczby inwariantów, tworzonych i przekształcanych przez kolejne pokolenia twórców ludowych, zbieraczy folklorystów i autorów baśni literackich. Zatem – i chyba można to uznać za myśl przewodnią całej książki – „tendencje postmodernistyczne zintensyfikowały i «zautomatyzowały» intertekstualny potencjał baśni”, chociaż „zawsze był on zasadniczym wyróżnikiem tego gatunku” (s. 102).

W wielu klasycznych utworach autorka monografii odnajduje elementy charakterystyczne dla postmodernizmu. Zabiegi parodystyczne, ujawnianie prawdziwej historii, autotematyzm, zmiany w baśniowej aksjologii to najważniejsze ze sposobów rekontekstualizacji baśni. Czerwony Kapturek z dramatu Alphonse'a Daudeta *Le roman du chaperon rouge* (1862) nie tylko jest świadomy swojego statusu ontologicznego jako postaci literackiej, ale zamiast biernie poddać się wypadkom wiecznie powtarzającej się historii, przejmuje kontrolę nad opowieścią (s. 142). Królewicz z *Ofiary królowny* (1906) Jana Lemańskiego, zamiast dążyć do odnalezienia swojej wybranki, znajduje szczęście w niekończącym się jej poszukiwaniu (s. 140).

Mechanizmy te upowszechniają się w drugiej połowie XX i na początku XXI w. w niespotykanym dotąd stopniu. I to właśnie jest charakterystyczne dla poetyki postmodernizmu. O ile styl Daudeta, Lemańskiego czy Leśmiana wyróżniał się na tle współczesnych im utworów, o tyle współcześnie pioniersko stosowane przez nich zabiegi spospolitowały się zarówno w literaturze kierowanej do czytelnika dorosłego, jak i dziecięcego. W *Scenach z życia smoków* Beaty Krupskiej (1987) mityczne gady żywią się zupą ogórkową z termosów i przyjaźnią z żabą, której największym marzeniem jest pozbycie się pryszczu z pleców. Baba Jaga z *Jednej nocy czarownicy* Doroty Terakowskiej (2005), która wypadła z kart baśni, okazuje się zagubioną staruszką bezradną wobec dwudziestowiecznych wynalazków.

Te pozornie czysto ludyczne intertekstualne gry mogą mieć znaczenie społeczne. Ułatwiają zmianę postrzegania postaci baśniowych tradycyjnie uznawanych za dobre lub złe, uczą sceptycyzmu wobec kulturowych stereotypów. Dlatego baśń postmodernistyczna jest tak wygodnym medium m.in. dla dyskursów mniejszościowych. Pozwala zadawać wszelkiego typu pytania o problemy współczesnego świata, o które można pytać tym bardziej serio, im bardziej tekst jest parodystyczny, im bardziej jest – choćby pozornie – lekki.

Kostecka doskonale wywiązuje się z zadania, które stoi przed każdym badaczem zjawisk opatrzonych przedrostkiem *post*: skoro postmodernizm nie jest zjawiskiem osobnym, ale zależnym, skontekstualizowanym jako następstwo modernizmu, to aby go zrozumieć, należy poznać tradycję; podobnie nie da się zrozumieć literatury wysokiej bez popularnej, „dorosłej” bez dziecięcej.

Na rozdrożu tych właśnie ścieżek sadowi się baśń postmodernistyczna: „Przeistoczona baśń, adaptująca się do nowych realiów, w jakimś sensie powróciła do swoich kulturowych źródeł: kategorie wiekowe przestały się liczyć, nie jest już adresowana wyłącznie do dzieci, jej odbiorcą ponownie staje się po prostu człowiek” (s. 248). I trzeba nie lada znawcy tematu, żeby wyjątkowość tego zjawiska uchwycić. Weronice Kosteckiej się udało.

Marta Jaworek  
(Uniwersytet Warszawski)